* Obok obrońcy, który zna paragrafy praw pisanych, domagam się miejsca dla wychowawcy, który zna tajemnice praw niepisanych.
* Kto i kiedy, w jak wyjątkowych warunkach, ośmieli się dorosłego pchnąć, szarpnąć, uderzyć? A jak codzienny i niewinny klaps wymierzony dziecku, mocne pociągnięcie za rękę, bolesny uścisk pieszczoty.
* Chcę nauczyć rozumieć i kochać cudowne, pełne życia i olśniewających niespodzianek – twórcze «nie wiem» współczesnej wiedzy w stosunku do dziecka. Chcę, by zrozumiano, że żadna książka, żaden lekarz nie zastąpią czujnej myśli, własnego uważnego spostrzegania.
* Nie – czy mądre, raczej – jak mądre.
* A może łudzimy się, sądząc, że dziecko to tylko i tyle, ile my chcemy? Może kryje się przed nami, może cierpi skrycie?
* Czy oddajesz dziecku, co od rodziców wzięłaś, czy tylko pożyczasz, by odebrać, zapisując skrzętnie i obliczając procenty?
* Całe wychowanie współczesne pragnie, by dziecko było wygodne, konsekwentnie krok za krokiem dąży, by uśpić, stłumić, zniszczyć wszystko, co jest wolą i wolnością dziecka, hartem jego ducha, siłą jego żądań i zamierzeń.
* Wychowanie dziecka to nie miła zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli…
* Dziecko nie jest głupie, głupców wśród nich nie więcej niż wśród dorosłych.
* Niekiedy rodzice nie chcą wiedzieć tego, co wiedzą – i widzieć tego, co widzą.
* Dzieci stanowią dużą odsetkę ludzkości, ludności, narodu, mieszkańców, współobywateli – stali towarzysze. Były, będą i są.
* Lekceważymy dziecko, bo nie wie, nie domyśla się, nie przeczuwa. Nie zna trudności i powikłań dorosłego życia, nie wie, skąd płyną okresy naszych podnieceń, zniechęceń i znużeń, co płoszy spokój i kwasi humory: nie zna dojrzałych porażek i bankructw. Łatwo uśpić, zwieść naiwne i ukryć.
* Nie – co dajemy dziecku, a co ono przyswaja. Bo każdy gwałt i nadmiar to balast, każda jednostronność to możliwy błąd.
* Dziecko jest istotą rozumną, zna dobrze potrzeby, trudności i przeszkody swojego życia. Nie despotyczny nakaz, narzucone rygory i nieufna kontrola, ale taktowne porozumienie, wiara w doświadczenie, współpraca i współżycie.
* Kto umysłem wychowanym na policyjnych przepisach, zechce sięgnąć po żywą księgę natury, temu się na łeb zwali cały olbrzymi ciężar niepokojów, rozczarowań i niespodzianek.
* W obawie, by śmierć nie wydarła dziecka, wydzieramy dziecko życiu; nie chcąc, by umarło, nie pozwalamy żyć.
* Szczęście dla ludzkości, że nie możemy zmusić dzieci, by ulegały wpływom wychowawczym i dydaktycznym zamachom na ich zdrowy rozum i zdrową ludzką wolę.
* Dla jutra lekceważy się to, co dziś [dziecko] cieszy, smuci, dziwi, gniewa, zajmuje. Dla jutra, którego ani rozumie, ani ma potrzebę rozumieć, kradnie się lata życia, wiele lat.
* Kto gruntownie nie przemyśli zagadnienia zakazów i nakazów, gdy jest ich mało, nie ogarnie, zgubi się, gdy ich będzie wiele.
* Dobry wychowawca, który nie wtłacza a wyzwala, nie ciągnie a wznosi, nie ugniata a kształtuje, nie dyktuje a uczy, nie żąda a zapytuje – przeżyje wraz z dziećmi wiele natchnionych chwil.
* Duch tęskni w ciasnej klatce ciała. Ludzie czują i rozważają śmierć pod kątem końca, a jest ona tylko dalszym ciągiem życia, innym życiem.
* Dzieci – to przyszli ludzie. Więc dopiero będą, więc jakby ich jeszcze nie było. A przecież jesteśmy: żyjemy, czujemy, cierpimy.”
* Dzieci nie są głupsze od dorosłych, tylko mają mniej doświadczenia.
* Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka.
* Jeśli nie wierzysz w duszę, musisz przecież uznać, że ciało twoje żyć będzie jako trawa zielona, jako obłok. Jesteś przecież wodą i prochem.
* Kiedy śmieje się dziecko, śmieje się cały świat.
* Mamy dwa wyrazy: *swoboda i wolność*. Swoboda, zda mi się oznacza posiadanie: rozporządzam swoją osobą. W wolności mamy pierwiastek woli, więc czynu zrodzonego z dążenia.
* Nie ma dzieci – są ludzie; ale o innej skali pojęć, innym zasobie doświadczenia, innych popędach, innej grze uczuć. Pamiętaj, że my ich nie znamy.
* Nie takie ważne, żeby człowiek dużo wiedział, ale żeby dobrze wiedział, nie żeby umiał na pamięć, a żeby rozumiał, nie żeby go wszystko troszkę obchodziło, a żeby go coś naprawdę zajmowało.
* Nie wolno zostawiać świata takim, jakim jest.
* Nikomu nie życzę źle. Nie umiem. Nie wiem jak to się robi.
* Powiadacie:
– Nuży nas obcowanie z dziećmi.
Macie słuszność.
Mówicie:
– Bo musimy się zniżać do ich pojęć. Zniżać, pochylać, naginać, kurczyć.
Mylicie się. Nie to nas męczy. Ale – że musimy się wspinać do ich uczuć. Wspinać, wyciągać, na palcach stawać, sięgać. Żeby nie urazić.
* W zmęczeniu hartuję się i dojrzewam.
* Wesz nie człowiek, wszystkiej krwi nie wypije.
* Zawarłem z życiem umowę: nie będziemy sobie przeszkadzać wzajemnie.
* Żyjemy pospiesznie, niedbale, powierzchownie, partacko.
* Umysł dziecka – las, którego wierzchołki lekko się poruszają, gałęzie splatają, liście drżąc dotykają.
* Dziecko małe , lekkie, mniej go jest. Musimy pochylić, zniżyć ku niemu.
* Zapnij guzik, dlaczego masz buty zabłocone, czy odrobiłeś lekcje, pokaż uszy, obetnij paznokcie. I to nas uczy po trochu unikać, kryć się – nawet jeśli nic złego nie zrobiliśmy. A kiedy przypadkiem spojrzą, czekamy zaraz na jakąś uwagę.
* Bo dorosłemu nikt nie powie: ‘Wynoś się’, a dziecku często się tak mówi. Zawsze jak dorosły się krząta, to dziecko się plącze, dorosły żartuje, a dziecko błaznuje, dorosły płacze, a dziecko się maże i beczy, dorosły jest ruchliwy, dziecko wiercipięta, dorosły smutny, a dziecko skrzywione, dorosły roztargniony, dziecko gawron, fujara. Dorosły się zamyślił, dziecko zagapiło. Dorosły robi coś powoli, a dziecko się guzdrze. Niby żartobliwy język, a przecież niedelikatny. Pędrak, brzdąc, malec, rak – nawet kiedy się nie gniewają, kiedy chcą być dobrzy. Trudno, przyzwyczailiśmy się, ale czasem przykro i gniewa takie lekceważenie.
* Zżyłeś się z myślą, żeś silny, nagle czujesz się mały i słaby. Tłum, olbrzym, o wielkiej zbiorowej wadze i sumie ogromnych doświadczeń, raz zrasta się w solidarnym oporze, to rozpada na dziesiątki par nóg i rąk – głów, z których każda kryje inne myśli i tajemnice żądań.
* Ma dziecko przyszłość, ale ma i przeszłość: pamiętne zdarzenia, wspomnienia, wiele godzin najistotniejszych samotnych rozważań. Nie inaczej niż my pamięta i zapomina, ceni i lekceważy, logicznie rozumuje i błądzi, gdy nie wie. Rozważnie ufa i wątpi.
* Szacunku dla bieżącej godziny, dla dnia dzisiejszego. Jak będzie umiało jutro, gdy nie dajemy żyć dziś świadomym, odpowiedzialnym życiem? Nie deptać, nie poniewierać, nie oddawać w niewolę jutra, nie gasić, nie śpieszyć, nie pędzić.
* Szacunku, jeśli nie pokory, dla białego, jasnego, niepokalanego, świętego dziecięctwa.
* Dziecko jest pergaminem szczelnie zapisanym drobnymi hieroglifami, których część tylko zdołasz odczytać, a niektóre potrafisz wytrzeć lub tylko zakreślić i własną wypełnić treścią.
* Można żądać dobroci, ale nie takiej, która jest poświęceniem.
* Jeżeli ktoś zrobił coś złego, najlepiej mu przebaczyć. Jeżeli zrobił coś złego, bo nie wiedział, to już wie teraz. Jeżeli zrobił coś złego nieumyślnie, będzie w przyszłości ostrożniejszy. Jeśli robi coś złego, bo mu się trudno przyzwyczaić, będzie się starał. Jeżeli zrobił coś złego, bo go namówili, już się nie będzie słuchał.
* Gdyby dorośli nas zapytali, my byśmy niejedno dobrze doradzili. Przecie my lepiej wiemy, co nam dolega, przecie my więcej czasu mamy, żeby patrzeć i myśleć o sobie, przecież my lepiej siebie znamy, więcej razem jesteśmy. Jedno dziecko wiele może nie wiedzieć, a w gromadzie zawsze się ktoś znajdzie, co lepiej rozumie.
* My jesteśmy rzeczoznawcy naszego życia i naszych spraw. My tylko milczymy dlatego, że nie wiemy, co wolno mówić, co nie.
* Młodzi mają różne własne sprawy, własne zmartwienia, własne łzy i uśmiechy, własne młode poglądy i młodą poezję. Często ukrywają przed dorosłymi, bo się wstydzą, nie ufają, bo boją się, żeby się z nich nie śmieli.
* (…) sędziowie sami są dziećmi i wiedzą, jak trudno jest nie zrobić nic złego i wiedzą, że każdy się może poprawić, jak chce i stara się, że by się poprawić.
* Ulicznikiem może być chłopiec, którego w domu bardzo nawet pilnują i niechętnie puszczają samego. Ale niech się wyrwie na ulicę, zachowuje się jak nieprzytomny. Zdaje mu się , że w tłumie może robić co chce, złośliwe figle przychodzą mu do głowy. Popycha, zaczepia, wariuje, rozgląda się i szuka, żeby przykrość zrobić i skryć się, i uciec. Właśnie przyjemność mu sprawia, co zabronione.
* Jeśli umiecie diagnozować radość dziecka i jej natężenie, musicie dostrzec, że najwyższą jest radość pokonanej trudności, osiągniętego celu, odkrytej tajemnicy. Radość tryumfu i szczęście samodzielności, opanowania, władania.
* Dziecko nie jest biletem loteryjnym, na który ma paść wygrana portretu na sali posiedzeń magistratu czy biustu w przedsionku teatru.
* Czym jest dziecko? Czym jest bodaj tylko fizycznie? Jest ustrojem rosnącym.
* Jeśli podzielić ludzkość na dorosłych i dzieci, a życie na dziecięctwo i dojrzałość, to tego dziecka na świecie i w życiu jest bardzo, bardzo dużo. Tylko, że zapatrzeni we własną walkę, własną troskę nie dostrzegamy go, jak dawniej nie dostrzegaliśmy kobiety, chłopa, ujarzmionych warstw i narodów.
* Dziecko, sto masek, sto ról zdolnego aktora. Inne wobec matki, inne wobec ojca, babki, dziadka, inne wobec surowego i łagodnego nauczyciela, inne w kuchni, wśród rówieśników, inne wobec bogatych i biednych, inne w codziennej i świątecznej odzieży.
* Wiele błędów pochodzi stąd, że spotykamy się z dzieckiem przymusu, niewoli, pańszczyzny, skażonym, rozżalonym, zbuntowanym; domyślać się trzeba mozolnie, jakie jest istotnie, jakim być może.
* Nierozumną miłością można katować dzieci; prawo winno je wziąć w opiekę.
* Doświadczenie paru niestosownych pytań, nieudanych żartów, zdradzonych tajemnic, niebacznych zwierzeń uczy dziecko odnosić się do dorosłych jak do oswojonych, ale dzikich zwierząt, których nigdy nie można być dość pewnym.
* Dusza dziecka jest równie złożona jak nasza, pełna podobnych sprzeczności, tragicznie zmagająca się z odwiecznym: pragnę, ale nie mogę, wiem, że należy, ale nie podołam.
* Dziecko nie może myśleć “jak dorosły”, ale może dziecięco zastanawiać się nad poważnymi zagadnieniami dorosłych; brak wiedzy i doświadczenia zmusza je, by inaczej myślało.
* Dziecko chce wiedzieć, czyś sam widział, czy wiesz od innych, skąd wiesz; chce, żeby odpowiedzi były krótkie i stanowcze, zrozumiale, jednobrzmiące, poważne, uczciwe.
* Dziecko chce, by je traktować poważnie, żąda zaufania, wskazówki i rady. My odnosimy się do niego żartobliwie, podejrzewamy bezustannie, odpychamy nierozumieniem, odmawiamy pomocy.
* Byłoby błędem sądzić, że rozumieć znaczy uniknąć trudności.
* Pewne tematy wychowawcze omawiane są chętnie i przez licznych, inne – starannie unikane. Przyjemniej poznać, jak być powinno, niż zwierzać się z tego, jak jest, szczególnie, gdy w braku dającego się łatwo stosować przepisu, zmuszeni jesteśmy działać niezbyt chwalebnie.
* Dziecku potrzebny ruch, powietrze, światło – zgoda, ale i coś jeszcze. Spojrzenie w przestrzeń, poczucie wolności – otwarte okno. [...] ambicją wychowawcy być musi osiągać najpomyślniejsze wyniki drogą najmniejszych pogwałceń praw człowieka.
* Bądź sobą – szukaj własnej drogi. Poznaj siebie, zanim zechcesz dzieci poznać. Zdaj sobie sprawę z tego, do czego sam jesteś zdolny, zanim dzieciom poczniesz wykreślać zakres ich praw i obowiązków.
* Dzieci są zawsze męczennikami obawy o ich rzekomą pomyślność; najcięższe krzywdy mają w tej obawie swe źródło.
* Rozumny wychowawca nie dąsa się, że nie rozumie dziecka, ale rozmyśla, poszukuje, wypytuje dzieci. One go pouczą, by ich nie urażał zbyt dotkliwie – byle chciał się uczyć.
* Nie zabiegajmy o to, by każdy czyn uprzedzić, w każdym zawahaniu się natychmiast drogę wskazać, przy każdym pochyleniu biec z pomocą. Pamiętajmy, że w momencie silnych zmagań może nas zabraknąć.
* Szkoła winna być kuźnicą, gdzie wykuwają się najświętsze hasła [...] – ona najgłośniej wołać winna o prawa człowieka, piętnować najśmielej i najbezwzględniej to, co jest w nim [życiu] zabagnionego.
* Pozwól dzieciom błądzić i radośnie dążyć do poprawy.
* Nie czyn, a pobudka charakteryzuje dziecko, jego oblicze moralne, jego potencjalną przyszłość rozwojową.
* Mówiłem nie do dzieci, a z dziećmi, mówiłem nie o tym, czym chcę, aby były, ale czym one chcą i mogą być.
* Jeśli są wyrazy, o których boisz się mówić, co zrobić z czynem, który mogą popełnić? Wychowawca nie może bać się ani słów, ani myśli, ani czynów dzieci.
* 1) Nie psuj mnie. Dobrze wiem, że nie powinienem mieć tego wszystkiego, czego się domagam. To tylko próba sił z mojej strony.
* 2) Nie bój się stanowczości. Właśnie tego potrzebuję – poczucia bezpieczeństwa.
* 3) Nie bagatelizuj moich złych nawyków. Tylko ty możesz pomóc mi zwalczyć zło, póki jest to jeszcze w ogóle możliwe.
* 4) Nie rób ze mnie większego dziecka, niż jestem. To sprawia, że przyjmuje postawę głupio dorosłą.
* 5) Nie zwracaj mi uwagi przy innych ludziach, jeśli nie jest to absolutnie konieczne. O wiele bardziej przejmuję się tym, co mówisz, jeśli rozmawiamy w cztery oczy.
* 6) Nie chroń mnie przed konsekwencjami. Czasami dobrze jest nauczyć się rzeczy bolesnych i nieprzyjemnych.
* 7) Nie wmawiaj mi, że błędy, które popełniam, są grzechem. To zagraża mojemu poczuciu wartości.
* 8) Nie przejmuj się za bardzo, gdy mówię, że cię nienawidzę. To nie ty jesteś moim wrogiem, lecz twoja miażdżąca przewaga !
* 9) Nie zwracaj zbytniej uwagi na moje drobne dolegliwości. Czasami wykorzystuję je, by przyciągnąć twoją uwagę.
* 10) Nie zrzędź. W przeciwnym razie muszę się przed tobą bronić i robię się głuchy.
* 11) Nie dawaj mi obietnic bez pokrycia. Czuję się przeraźliwie tłamszony, kiedy nic z tego wszystkiego nie wychodzi.
* 12) Nie zapominaj, że jeszcze trudno mi jest precyzyjnie wyrazić myśli. To dlatego nie zawsze się rozumiemy.
* 13) Nie sprawdzaj z uporem maniaka mojej uczciwości. Zbyt łatwo strach zmusza mnie do kłamstwa.
* 14) Nie bądź niekonsekwentny. To mnie ogłupia i wtedy tracę całą moją wiarę w ciebie.
* 15) Nie odtrącaj mnie, gdy dręczę cię pytaniami. Może się wkrótce okazać, że zamiast prosić cię o wyjaśnienia, poszukam ich gdzie indziej.
* 16) Nie wmawiaj mi, że moje lęki są głupie. One po prostu są.
* 17) Nie rób z siebie nieskazitelnego ideału. Prawda na twój temat byłaby w przyszłości nie do zniesienia. Nie wyobrażaj sobie, iż przepraszając mnie stracisz autorytet. Za uczciwą grę umiem podziękować miłością, o jakiej nawet ci się nie śniło.
* 18) Nie zapominaj, że uwielbiam wszelkiego rodzaju eksperymenty. To po prostu mój sposób na życie, więc przymknij na to oczy.
* 19) Nie bądź ślepy i przyznaj, że ja też rosnę. Wiem, jak trudno dotrzymać mi kroku w tym galopie, ale zrób, co możesz, żeby nam się to udało.
* 20) Nie bój się miłości. Nigdy
* [Modlitwa wychowawcy](http://www.przystanekkorczak.pl/janusz-korczak/dwa-teksty/modlitwa-wychowawcy/)
* Posted on 27 lipca 2011
* by [Jakub Śpiewak](http://www.przystanekkorczak.pl/author/admin/)
* Nie niosę Ci długich modłów, o Boże. Nie ślę westchnień licznych… nie biję niskich pokłonów, ni składam ofiary bogatej ku czci Twej i chwale. Nie pragnę wkraść się w Twą możną łaskę, nie zabiegam o dostojne dary. Myśli moje nie mają skrzydeł, które by pieśń niosły w niebiosa. Wyrazy moje nie mają barwy, ani woni, ani kwiatów. Znużony jestem i senny. Wzrok mój przyćmiony, a grzbiet pochylony pod ciężarem wielkim obowiązku. A jednak prośbę serdeczną zaniosę, o Boże. A jednak klejnot posiadam, którego nie chce powierzyć bratu – człowiekowi. Obawiam się, że człowiek nie zrozumie, nie odczuje, zlekceważy, wyśmieje. Jeżeli jestem szarą pokorą wobec Ciebie, Panie to w prośbie mej stoję przed Tobą – jako płomienne żądanie. Jeśli szepcę cicho, to prośbę tę wygłaszam głosem nieugiętej woli.
* Wzrokiem nakazu strzelam pod chmury.
* Wyprostowany żądam, bo już nie dla siebie. Daj dzieciom dobrą dolę, daj wysiłkom ich pomoc, ich trudom błogosławieństwo. Nie najłatwiejszą drogą ich prowadź, ale najpiękniejszą. A jako prośby mej zadatek, przyjm jedyny mój klejnot: smutek.
* Smutek i pracę.
* ***Tekst napisany przez Janusza Korczaka 27 kwietnia 1920 roku zachował się dzięki odręcznemu zapisowi Marii Falskiej.***